Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

22. SIERPNIA 1921.

NR. 190. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 800	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Wobec zapowiedzi strajku kolejowego!

Społeczeństwo ze zdumieniem dowiaduje się dzisiaj, że w poniedziałek rano, a więc za 24 godzin od ukazania się dzienników z tą wiadomością, rozpocznie się strajk ogólny na kolejach polskich. Ktoby wyjechał dzisiaj do swej rodziny, bawiącej na wakacyach, może znaleźć się w sytuacyi, że nie zdąży powrócić w poniedziałek do pracy. Może być dotkniętym tą niespodzianką ciężko pracujący urzędnik, towarzysz niedoli kolejarzy, może nim być również sam kolejowy pracownik, który w sobotę w południe w pełnej nieświadomości grożącego ultimatum związków kolejowych wyjechał do Krynicy lub Zakopanego, by spędzić kilka godzin z rodziną na willegiaturze. I on i setki tysięcy innych ludzi, podróżujących w interesie, zostanie zaskoczonych i pokrzywdzonych tą niespodziewaną i przez to oburzającą zapowiedzią strajku. To już nie jest walka o poprawę bytu, ale krok brutalny i antyspołeczny, z jakąś wymyślną złośliwością obliczony na dokuczenie — nie państwu, ale milionom niewinnych obywateli.

W Anglii, gdy we wrześniu r. 1919 kolejarze, a przed kilku miesiącami górnicy zamierzali strajkować, to zapowiedź strajku ogłosili na miesiące przed jego wybuchem. Dali przez to sposobność opinii publicznej na wypowiedzenie się i ewentualne poparcie ich żądań, a rządowi czas na pertraktacye i wypracowanie nowych podwyżek. Tak zrobiły trades-uniony, liczące miliony pracowników-obywateli. U nas zakorzeniły się inne zwyczaje. Rządowi nie pozwala się pertraktować, ma on z zamkniętemi oczyma przyjąć żądania pracowników, bo inaczej wybuchnie w 48 godzinach strajk — strajk podwójnie dotkliwy, bo niespodziewany.

Nie są to napewno metody obywatelskie i społeczne, ale przyniesione ze środowiska, które prowadzi wojnę z państwem polskiem. Wiemy, że ogół kolejarzy jest patryotycznym. Dowodzi tego rola, jaką odegrali kolejarze w czasie wojny ze sowietami, dowodzi przełamanie strajku komunistycznego na kolejach w marcu b. r. przez ogromną większość kolejowców. I trudno bez wzruszenia czytać na „murze zasłużonych" przy „via sacra", wiodącej na Wawel, wśród ofiarodawców cegiełek o g r o m n e o f i a r y k o l e j a r z y d y r e k c y i s t a n i s ł a w o w s k i e j wszystkich kategoryi lub ofiary kolejarzy radomskich, krakowskich i warszawskich. Dali ze swoich skromnych pensyi grosz wdowi na dzieło narodowej chwały. Niestety, jednak w walce o poprawę bytu rozgoryczenie, tak często uzasadnione, popycha ich do kroków porywczych. Do głównych ról wśród kolejarzy w takich chwilach dochodzą agitatorzy z lewicy, zwolennicy metod drażniących i nieobywatelskich. Wyzyskuja oni napięcie ogólne i niezadowolenie dla celów, które napewno dalekiemi są od uzyskania podwyżek i wcale nie harmonizują z patryotycznym nastrojem kolejarskiego ogółu.

Moment polityczny na strajk kolejowy jest możliwie najgorzej wybrany. Teraz patrzy na nas cały świat. Pracuje przeciw nam intryga żydowsko-niemiecko-angielska. Przedstawia się Polskę jako kraj lenistwa, rozrzutności i bezrządu. Czy mamy potwierdzać oskarżenia wrogów strajkiem, w którym przecież zagranica z łatwością zobaczy jego antyspołeczny charakter? Czy kolejarze polscy wezmą na siebie odpowiedzialność za szkodę dla sprawy G. Śląska?

Opinia publiczna musi domagać się od rządu lojalnego i życzliwego stanowiska wobec żądań kolejarzy. Ale musi też zaapelować do pracowników kolejowych, by nie narażali kraju na nieszczęście. Chodzi o tak wielkie sprawy, że powinni swe rozgoryczenie stłumić, dać rządowi czas na pertraktacye i nie wnosić w społeczeństwo fermentu niezadowolenia, które byłoby następstwem strajku nagłego.

Do strajku ogólnego na kolejach absolutnie teraz dojść nie powinno.

Ogólnystrajk kolejowy 22 bm.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Związek kolejarzy zjednoczonych ziem polskich, polski związek kolejarzy, związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczp. i b. dzielnicy pruskiej, uchwalił strajk ogólny na 22-go b. m. o godz. 6 rano, wypracował też odezwę do wszystkich pracowników kolejowych z powodu niewykonania żądań, wysuniętych przez związek kolejowy w byłej dzielnicy pruskiej. Żądania ekonomiczne pracowników b. dzielnicy pruskiej są rozważane przez rząd i będą załatwione do 1-go września b. r. **Wobec gróźb stronnictw rząd nie ustępuje**, wzywa wszystkich kolejarzy, aby nie dali się nakłonić agitacyi przeciwpaństwowej i komunistycznej w chwili, w której zapadają najważniejsze decyzye dla naszego państwa. **Rząd jest zdecydowany użyć wszelkich środków, aby nie dopuścić do zastanowienia ruchu kolejowego.**

STRAJK NA KOLEJACH PODJAZDOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Strajk na kolejkach podjazdowych trwa dalej. Wczoraj w zarządzie kolejek odbyła się narada z delegatem Ministerstwa kolei. Postanowiono wobec złego stanu finansowego kolejek podjazdowych wystąpić do ministerstwa skarbu o zapomogę na pokrycie wydatków związanych z ewentualną likwidacyą strajku. Strajk na podjazdówkach warszawskich ma charakter lokalny. Jak się informuje Związek zawodowy pracowników kolejowych, na prowincyi strajkuje tylko podjazdówka kaliska, ale strajk zaczął się tam wcześniej, niż w Warszawie i związku z nim nie ma.

STRAJK TRAMWAJARZY W WARSZAWIE

Warszawa. (Telef. wł.) Zanosi się tu na nowy **strajk tramwajarzy**. Wczoraj toczyły się pertraktacye. Związki chrześcijańskie proponują strajk odroczyć do wtorku, inne są za natychmiastowym strajkiem, o ile żądania tramwajarzy nie będą zaspokojone.

Projekt konkordatu z Watykanem.

Warszawa. P. A. T. Przez trzy ostatnie dni obradowała specyalna komisya międzyministeryalna nad **projektem konkordatu z Watykanem. Przyjęto projekt oparty na projektach prof. Abrahama.**

Sprawa rzekomego spisku.

Prezydyum Rady min. ogłasza komunikat tłumaczący, jak powstała legenda o spisku na gen. Sosnkowskiego. Sprawa przedstawia się tak, że defenzywa policyi zatrudniała niejakiego Andrzeja P o r ę b s k i e g o, który **przybył niedawno z Rosyi i ofiarował jej usługi w wyśledzeniu** organizacyi szpiegowskiej. Porębski nie był przyjęty do policyi, ale używano go do wielu czynności, rewizyi, przesłuchań itd. W ciągu tej swojej półurzędowej karyery Porębski wszedł w posiadanie różnych urzędowych i nawet tajnych papierów, blankietów, dokumentów osobistych itd., przyczem okazuje się, że posiadł je nieprawnie. Przypadkiem urząd kwaterunkowy chcąc go delożować z hotelu, znalazł te papiery i oddał Defenzywie Min. S. Wojsk., która na tej podstawie zrobiła doniesienie na Defenzywę policyi. Jednak prokuratorya nie znalazła podstawy do rozpoczęcia śledztwa sądowego, a tylko min. spraw wewn. wytoczył postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikom policyi za niedbałe pełnienie obowiązków, które spowodowało, że tajne akty dostały się w ręce niepowołane.

ARESZTOWANIE KS. BISK. CIEPLAKA.

Ryga. (E. E.) Z Petersburga donoszą, że tamtejsze władze bolszewickie aresztowały ks. biskupa Cieplaka i prezesa Czerwonego Krzyża za rzekomy współudział w knowaniach przeciwrewolucyjnych.

Helsingfors. (E. E.) Wedle wiadomości z Petersburga bolszewicy dokonali licznych **aresztowań, między innemi wśród kolonii polskiej pod pretekstem** wykrycia spisku antibolszewickiego. Aresztowano podobno prezesa polskiego oddziału Czerw. Krzyża.

Wszechniemcy chcą obalić Wirtha.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina: Od szeregu dni obóz wszechniemiecko-monarchistyczny rozwija żarliwszą niż poprzednio agitacyę celem obalenia gabinetu kanclerza Dra Wirtha. Dalszym jego postulatem jest żądanie, by Niemcy zaprzestali spełnić warunki ultimatum ostatniego. Trudno na razie wymiarkować czy to manewr umówiony w celach taktycznych z kanclerzem, czy też akcya poważnie opozycyjna.

CZESI CHCĄ HANDLOWAĆ Z ROSYĄ.

Praga. (E. E.) Czechosłowacka komisya gospodarcza, złożona z 6 członków i trzech urzędników Ministerstwa obrony kraju wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Moskwy, celem powiększenia znajdującej się tam już komisyi dla spraw powrotu jeńców. Do Pragi przybyła gospodarcza delegacya sowiecka. Handlowa misya czechosłowacka znajduje się na Ukrainie.

Rada Ligi narodów 29-go sierpnia.

Paryż. (E. E. Radio). **Obrady Rady Ligi Narodów rozpoczną się 29 sierpnia w Genewie pod przewodnictwem przedstawiciela Japonii bar. Ishii.**

Paryż. (E. E. Radio). Cały szereg dzienników paryskich zaznacza, że **oddanie sprawy G. Śląska do rozstrzygnięcia Radzie Ligi Narodów przedstawia wielkie korzyści.** Francya nie ma w tej sprawie nic do stracenia, orzeczenie bowiem Rady Ligi będzie zupełnie bezstronne, a przytem rozumne. Dzienniki podkreślają, że w Radzie Ligi będzie mogła wypowiedzieć swe zdanie w tej sprawie Belgia, złączona z Francyą wielu wspólnymi interesami. Podobnie też będą to mogły uczynić przedstawiciele Brazylii, Chin i Hiszpanii.

„L'Homme Libre" sądzi, że pomiędzy prez. Briandem a pierwszym delegatem francuskim w Radzie Ligi Narodów, Leonem Bourgeois, panuje zupełna jednomyślność co do sposobu, jak ma być rozwiązaną sprawa górnośląska, oraz w jaki sposób ma ona być poddaną orzecznictwu Rady Ligi Narodów.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: „Matin" komunikuje, że **Rada Ligi Narodów jest zdecydowaną kwestyę G. Śląska jak najszybciej załatwić.** Jest prawdopodobnem, że dotąd nie poweźmie **żadnej decyzyi, aż otrzyma dokumenty od Rady Najwyższej. Rada Ligi Narodów ma się oświadczyć w sprawie okręgów, które leżą pomiędzy linią Brianda a linią Lloyda George.**

Paryż. P. A. T. Havas. Wedle informacyi „Petit Parisien", Ishi w piśmie do Brianda zaznacza, że **Rada Ligi narodów rezerwuje sobie swobodę wyboru i działania i decezyę poweźmie jednogłośnie.** Zarazem zaznacza, że chociaż nie porozumiał się z kolegami, ma nadzieję, iż przyjmą oni zaproszenie do wypracowania opinii Ligi i zaproponowania Radzie Najwyższej swego zdania.

Paryż. (E. E.) „Journal" podaje, jakoby obradom Rady Ligi Narodów miał przewodniczyć przedstawiciel Chin, tj. ambasador chiński w Londynie.

Ogólne Zgromadzenie Rady Ligi.

Genewa. (E. E.) 1 września odbędzie się zebranie plenarne Rady Ligi Narodów, a 5 września ogólne zgromadzenie Rady L. Narodów, w którem wezmą udział wszyscy przedstawiciele 24 państw należących do Ligi. Na porządku dziennym będą sprawy: **górnośląska, wileńska, gdańska, sprawa rozbrojenia,** tudzież poprawki do statutu Ligi Narodów, wreszcie sprawa walki z epidemiami w Polsce oraz głodem w Rosyi.

JAK DŁUGO POTRWAJĄ OBRADY.

Paryż. (E. T.) W prasie toczy się dyskusya w sprawie długości obrad Rady Ligi Narodów co do G. Śląska. Pesymiści twierdzą, że przeciągną się one do pięciu tygodni, inny zaś odłam opinii publicznej twierdzi, że ukończą się one znacznie szybciej ze względu na to, że Rada ma się zająć li tylko sprawą podziału trójkąta przemysłowego.

Hiszpan referentem sprawy G. Śląska.

Paryż. (E. E. Radio). Przedstawiciel Hiszpanii w Radzie Ligi Narodów Q u i n o n e s d e L e o n **podjął się czynności sprawozdawczy zagadnienia górnośląskiego.** Zadaniem jego będzie przedstawić Radzie Ligi Narodów fakta, oraz stosunki na G. Śląsku panujące, ażeby w ten sposób powiadomić członków Rady o trudnościach, jakie się w sprawie górnośląskiej nasuwają.

Delegaci polscy.

Genewa. (E. E.) Na posiedzeniu plenarnem Ligi Narodów Polskę reprezentować będą: A s k e n a z y, O l s z e w s k i, oraz poseł M o d z e l e w s k i i sekretarze: A r c i s z e w s k i i G w i a z d o w s k i.

PRZEDSTAWICIEL WŁOSKI — WROGIEM NIEMIEC.

Warszawa. (Telef. wł.). „Przegląd Wieczorny" donosi: Nadeszła z Rzymu wiadomość, która wywarła wielkie wrażenie w kołach rządowych niemieckich. Rząd włoski już po powrocie min. Bonomiego i Della Torretty z Paryża **zamianował senatora Scialoja głównym przedstawicielem Włoch w Lidze Narodów.** Ta nominacya senatora w przeddzień zebrania się Ligi Narodów w sprawie G. Śląska jest dlatego znamienną, że senator **Scialoja należy do obozu antyniemieckiego we Włoszech** i zwalcza prądy **germanofilskie.**

POSIŁKI NA G. ŚLĄSK.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Jak „Temps" komunikuje, pomiędzy rządami koalicyjnymi panuje najzupełniejsza zgodność w sprawie ilości posiłków na G. Śląsk. **Anglia i Włochy mają wysłać po dwa bataliony, Francya całą brygadę.** Jedynie data wysyłki nie jest jeszcze ustaloną.

Opole. (E. E.) **Komendant wojsk angielskich miał odrzucić nowy plan francuski obsadzenia G. Śląska,** uzasadniając to tem, że zmiana załogi na obszarze plebiscytowym przed ostatecznem rozstrzygnięciem połączonąby była z największem niebezpieczeństwem, ponadto zaś Anglia ma wojskami swemi obsadzać tę tylko część obszaru górnośląskiego, którego przynależność jest dotychczas sporną. Angielskie oddziały na G. Śląsku są nawet w dzisiejszem swem ugrupowaniu w stanie opanować w każdej chwili zakusy nowego napadu niemieckiego.

450 ofiar polskich.

Bytom. (E. E.) Stwierdzono, że w pow. **strzeleckim Niemcy zamordowali 60 Polaków,** którzy nie brali udziału w ostatnim powstaniu. **Napady i morderstwa trwają dalej.** Niemcy nakładają kontrybucye po kilkadziesiąt tysięcy marek niemieckich na wieś. **Liczba Polaków wymordowanych w okręgach rolniczych wynosi 450.**

GŁOS ZA NIEMCAMI — ALBO ŚMIERĆ.

Bytom. P. A. T. Gdy Niemcy dowiedzieli się, że nawet Anglia skłania się przyznać Polsce część Oleskiego z miastem, zaczęli wśród ludności zbierać deklaracye, oświadczające, że pragnie ona należeć do Niemiec. **Deklaracye te wymuszano gwałtem,** zwłaszcza w tych okolicach, w których ludność oświadczyła się za Polską. Ludność ze strachu podpisywała deklaracye, ale **zawiadomiła komisyę koalicyjną, że podpisy są wymuszone.** Odważniejsi Polacy odmówili podpisów. Tak np. wójt Wachowic odmówił pieczęci i podpisu, których od niego zażądali, a także rodzina Frankwaldów odmówiła deklaracyi. Zbierający podpisy odpowiedzieli, **że zapamiętają to sobie.** W nocy z dn. 16 na 17 b. m. banda złożona z 15 ludzi otoczyła dom wójta, ośmiu napastników wdarło się do jego mieszkania i rzucili się na rodzinę, a wójta **uprowadzili. Nazajutrz znaleziono jego zwłoki.** Takisam los spotkał rodzinę Frankwaldów. **Starego Frankwalda zamordowano.** Stwierdzono, że **było już przeszło 100 wypadków takiej zemsty za to, że Polacy nie podpisali deklaracyi.**

Anglia nie ścierpi odłączenia Irlandyi.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. kor.) Dzienniki donoszą z Londynu, **że lord Curzon w Izbie Lordów oświadczył, że rząd nie może pozwolić na odłączenie Irlandyi,** gdyż dopomogłoby to jedynie do gospodarczej ruiny. **Rząd nie cofnie się przed żadnem zarządzeniem, które będzie** konieczne, aby przeszkodzić, **by żywotne części angielskich wysp odłączyły się od państwa angielskiego.** Czy zarządzenia te mają być podjęte, **o tem decyduje już druga strona.**

Londyn. P. A. T. Reuter donosi: Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że rząd poczynił Irlandczykom jak największe ustępstwa, aby ich pozyskać w ten sposób. Jeżeli miałoby dojść do porozumienia, przedłożonoby parlamentowi odpowiednie wnioski. **Odmowa ze strony Irlandczyków byłaby tylko prowokacyą wobec autorytetu korony i jedności państwa angielskiego.** Rząd wtenczas byłby zmuszonym poczynić wszelkie zarządzenia, lecz także po zapytaniu w tej sprawie parlamentu. Lloyd George wyraził w końcu nadzieję, że rozsądek kierowników narodu irlandzkiego odniesie zwycięstwo i nie wezmą oni na siebie odpowiedzialności za wybuch nowej wojny.

Horsea. P. A. T. (Radio). Lloyd George oświadczył, że otrzymał list od De Valery, którego treść opóźni znacznie sprawę rokowań. Premier zaznaczył, że rząd nie zmienił swoich poglądów na sprawę i jest zasadniczo przeciwny traktowaniu prowincyi irlandzkich jako całości. Cały świat uznaje dzisiaj z wyjątkiem pewnych kół irlandzkich, że rząd angielski poczynił ze swej strony wszelkie możliwe koncesye. Przyjęcie ich będzie probierzem dobrej woli i pokojowego usposobienia ludu irlandzkiego. Przywódcy winni wziąć sobie przykład z kolonii południ. afrykańskich, które stopniowo uzyskały całą pełnię praw niezależnego dominium. **Gdyby w dalszym ciągu odłam skrajny sinfeinistów okazał złą wolę, przypisze sobie całą odpowiedzialność** za wznowienie się konfliktu między dwoma krajami.

Komisya opracuje szczegółowy plan samorządu, **którego dokładne brzmienie** będzie przedłożone jeszcze raz przywódcom irlandzkim. W każdym razie, podkreślił premier, **nie może Anglia zrezygnować z pewnych gwarancyi strategicznych,** które właśnie stanowią jeden z węzłów, **łączących całość angielskiego imperyum,** choćby np. flocie irlandzkiej przyznano pewne uprzywilejowane stanowisko.

Londyn. (E. E.) **Na powagę sprawy irlandzkiej wskazuje fakt, iż w dniu wczorajszym odbyła się w Londynie Rada koronna pod przewodnictwem króla Anglii.**

Londyn. P. A. T. (Tel. Comp.). Telegram z Dublina donosi, że parlament irlandzki zebrał się wczoraj. Z kół politycznych dowiadują się, że odpowiedź Irlandczyków na propozycyę angielską ma być w najbliższym czasie opublikowana. Wedle twierdzenia „Daily News", Lloyd George w przemówieniu swojem popełnił błąd, grożąc Irlandczykom. Następstwa tego mogą być zgubne.

ANGLIA WSZĘDZIE PODSTAWIA NOGĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). „Przegląd Wieczorny" **donosi z Londynu:** Według informacyi dziennika „Daily Telegr." Anglia podniosła pewne **zastrzeżenia przeciwko układowi w sprawie odbudowy Francyi,** zawartemu przez Loucheura **i przez W. Rathenau'a.** Rząd angielski jest **zdania, że ten układ faworyzuje zbytnio Francyę (!)** kosztem innych państw ententy.

Pogrzeb króla Piotra.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo królestwa **Serbów, Chorwatów i Słoweńców w Warszawie komunikuje: Uroczysty pogrzeb Jego Król. Mości Piotra, króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców** odbędzie się w Białogrodzie 22 sierpnia b. r. W tym samym dniu o godz. 12 w południe odbędzie się w cerkwi prawosławnej serbskiej uroczyste nabożeństwo żałobne.

Belgrad. P. A. T. Wszyscy przedstawiciele mocarstw zagranicznych złożyli rządowi kondolencyę z powodu śmierci króla Piotra, z zawiadomieniem, że ich państwa będą reprezentowane na uroczystościach pogrzebowych.

Wiedeń. (E. E.) Korespondent „N. Fr. Presse" telegrafuje z Belgradu o wielkich przygotowaniach do szczególniej uroczystego pogrzebu króla Piotra. Całe miasto udekorowane czarnemi flagami. Członkowie rodziny króla już przybyli do Belgradu.

Paryż. P. A. T. Havas. Wedle informacyi prasy paryskiej, na uroczystościach pogrzebowych króla Piotra Francyę będzie reprezentował marsz. Franchet d'Esperay.

KRÓL ALEKSANDER OFIARĄ ZAMACHU?

Rzym. (E. E.) Jeden z dzienników tutejszych przynosi z Paryża sensacyjną wiadomość **jakoby król Aleksander** nie był chory na ślepą kiszkę, lecz padł ofiarą zamachu. Podejrzanem jest, zdaniem tej pogłoski, skłonienie prasy serbskiej do milczenia. Serbska rada ministrów zaniechała wysłania deputacyi rządu i zgromadzenia narodowego do Paryża celem odebrania od króla przysięgi na wierność konstytucyi. Król złoży ją dopiero po swem wyzdrowieniu i po powrocie do kraju.

Paryż. (E. E.) Stan zdrowia króla Aleksandra polepszył się. Choroba nie przybrała dotychczas ostrej formy. Delegacya wielu wybitnych serbskich polityków ma wyjechać do Paryża, celem odwiedzenia chorego.

Jugosławia opróżni Baranyę.

Belgrad. P. A. T. Belgradzkie Biuro prasowe donosi: **Rada ministrów postanowiła opróżnić Baranyę,** gdyż rząd jugosłowiański w roku zeszłym objął w tym kierunku zobowiązania i podpisał deklaracyę opróżnienia w czasie między 18 a 24 sierpnia.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. donosi, że obsadzenie obszarów, które mają opróżnić Serbowie, odbędzie się w nocy z soboty na niedzielę. Przekroczenie linii demarkacyjnej nastąpi o g. 5 rano.

Pierwszym dniem przeprowadzenia okupacyi jest dzień 20 b. m. Wojska węgierskie przekroczą linię demarkacyjną w nocy z dn. 20 na 21 b. m. Do Baja wejdzie oddział wojska dla ochrony wodociągu, złożony z 50 żołnierzy z oficerem.

WILSON DELEGATEM NA KONFERENCYĘ ROZBROJENIA.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Wedle doniesienia „Eclair" z Waszyngtonu, senator Ging nalega na prezydenta Hardinga, aby zamianował delegatem amerykańskim Wilsona na konferencyę rozbrojenia w Waszyngtonie. Stan zdrowia byłego prezydenta znacznie się polepszył.

Z dnia politycznego.

Polska a Łotwa.

O niefortunnym belwederczyku p. Kamienieckim, który piastował dotąd godność posła polskiego przy rządzie łotewskim, donosi „Kur. Lwowski", że został ostatecznie odwołany, gdyż nie udało mu się wyzyskać podatnego terenu, jakim jest Łotwa. Równocześnie belwederski „Naród" drukuje obszerny artykuł posła Anusza (piast.) omawiający ucisk polskości na Łotwie i niechętny stosunek rządu łotewskiego do Polski.

By w Polsce wolno było pracować.

Warszawskie Stow. Kupców polskich w memoryale do rządu wykazuje, jakie szkody konsumentom przynosi przepis o ośmiogodzinnym dniu pracy w handlu spożywczym. Obecnie wolno sprzedawać artykuły pierwszej potrzeby tylko wtedy, gdy większa część ludności udała się do zajęć. Z tego powodu panoszy się handel uliczny i potajemny, drogi i niehygieniczny w godzinach, kiedy sklepy są zamknięte, ale kiedy zato konsumenci mają czas wolny do załatwiania sprawunków. „Uważamy przeto — kończy memoryał — za konieczne p r z e s u n i ę c i e g o d z i n o t w a r c i a s k l e p ó w od 7-ej rano do 7-ej wieczór z dwugodzinną przerwą na obiad. Regulowanie zaś czasu pracy w ramach ośmiu godzin pozostawione być powinno indywidualnemu porozumieniu się pracodawcy z pracownikiem".

Propozycye te są zupełnie uzasadnione. Jednak Min. przemysłu jest zapewne dalej zdania, że w Polsce trzeba jak najmniej pracować, że ustawa powinna utrudniać ludności czynienie zakupów i że wszystko będzie dobrze, jeśli chrześcijańskie sklepy będą przestrzegać ustawy, a żydzi będą w sieniach sklepowych, na straganach i w sklepikach, do których wchodzi się [illegible] — robić dobre interesy.

Jakie koleje gdańskie otrzymaliśmy.

Koleje na terytoryum Gdańska przyznane nam przez Komisarza Ligi Narodów (o czem pisaliśmy kilkakrotnie), składają się z następujących linii: 1) Brama Oliwska—Sopoty—granica polska; 2) Pruszcz—Pszczółki—polska granica; 3) Szymon—Nowodwór; 4) Lisewo—Kałdowo (gdański odcinek linii idącej od Malborka); 5) Pszczółki—Sobowidz; 6) Pruszcz—Ł[illegible]; 7) Wrzeszcz—Kiełpinak. Główny Dworzec kolejowy należy do kolei portowych, przechodzi więc na równi z temi kolejami pod polską administracyę. W sprawie warsztatów kolejowych Komisarz jeszcze nie wydał orzeczenia, jak i co do szeregu gmachów kolejowych (np. w Sopocie 9 gmachów). Zapewne przypadną Polsce, gdyż związane są ściśle z właścicielem kolei.

„Gaz. Gdańska" słusznie podnosi, że podwalinę pod ten sukces położył dyrektor kolei p. Czarnowski, który już 1 grudnia 1919 przybył do Gdańska i rozpoczął działalność polskiej dyrekcyi od urzędowania na razie — w jednym pokoiku. W styczniu przybyli wiceprezes p. Braunck i dyrektor Wydziału prawniczego Dr Przybylski. Dziś Dyrekcya kolei liczy około 400 ludzi, ale ma do dyspozycyi zaledwie 50 pokojów.

Nikczemny wybryk lorda Riddla

„Za 5 lat nie pozostanie na G. Śląsku śladu tego robactwa polskiego".

Jak nastrojone jest otoczenie L. Georga wobec Polaków — otoczenie składające się przeważnie z żydów — dowodzi następujący wybryk lorda Riddela podczas ostatniej sesyi Rady Najwyższej. Lord Riddel należy do bezpośrednich i zaufanych współpracowników premiera angielskiego i w jego imieniu udziela prasie informacyi. Otóż w ubiegły czwartek, gdy zatarg między L. Georgiem a Briandem groził zerwaniem Rady Najwyższej i ententy — korespondenci angielscy bawiący w Paryżu zjawili się w Hotelu Crillon, by się dowiedzieć, jaki będzie los G. Śląska w razie zerwania pertraktacyi. Odpowiedział im lord Riddel w ten sposób:

„A cóż! G ó r n y Ś l ą s k d o s t a n i e s i ę N i e m c o m, k t ó r z y t y l k o c z a s o w o o d s t ą p i l i g o p a ń s t w o m s p r z y m i e r z o n y m d l a p r z e p r o w a d z e n i a p l e b i s c y t u. Ponieważ zaś sprzymierzeni nie potrafili wywiązać się z zadania, które nakładał na nich artykuł 88 traktatu, kwestya Śląska pozostaje in statu quo i c a ł y o b s z a r p o w i n i e n p o w r ó c i ć d o N i e m i e c. Wreszcie jestto n a j l e p s z e r o z w i ą z a n i e. Z a j a k i e p i ę ć l a t n i e p o z o s t a n i e t a m ś l a d u t e g o r o b a c t w a p o l s k i e g o (this polish vermin)"".

Taką szubrawą obelgą obrzucił angielski lord nieszczęśliwą i bohaterską ludność polską na Śląsku, która przez 600 lat broniła się przed lawiną germańską, a dziś z zaufaniem wyciąga ręce o pomoc do dyplomacyi sprzymierzonych. Takie nastroje panują w otoczeniu L. Georga, gdzie publicznie mówi się o sprawiedliwości, a u siebie w domu myśli się tylko nad tem, jakby pomódz Niemcom zdeptać „polskie robactwo"". Cała deklamacya L. Georga i prasy angielskiej jest cynizmem chłodnym i perfidnym, prawdziwie angielskim. — Chcąc sobie zjednać Niemcy oddaje się im Polaków jako nawóz pod kulturę niemiecką. L. George i Riddel prędko przejęli się ideałami Bismarka, Momsena i twórców hakatyzmu... Tylko wtedy hołdowali zasadzie „samookreślania narodów", gdy potrzebowali pomocy od armii Focha przeciw Niemcom. Wówczas to L. George był ucznem liberalizmu Gladstona, a dziś przechodzi do szkoły Bismarka i Mommsena głoszącej wytępienie Polaków jako mniej wartościowego narodu...

Warto jeszcze zaznaczyć, że teza lorda Riddla o konieczności oddania G. Śląska Niemcom w razie gdyby zgody między sprzymierzonymi co do podziału nie osiągnięto — jest równie fałszywa, jak i potworna. A przedewszystkiem jest niewykonalną. Próba przeprowadzenia tego planu wywołałaby nową wojnę, bo ani Polska, ani Francya, ani przedewszystkiem ludność górnośląska nie zgodziłaby się na przywrócenie ucisku pruskiego nad Odrą. Przemysł górnośląski spotkałaby zupełna katastrofa, bo górnicy polscy zalaliby raczej kopalnie i zniszczyli fabryki, nimby tam przyszły wojska niemieckie. Los ostateczny G. Śląska spoczywa nie w ręku Anglii, ani Ligi, ale ludności górnośląskiej i o tem należałoby hegemonów brytyjskich dobrze poinformować.

Jedna jeszcze uwaga. Gdy lord Riddel wypowiadał wobec dziennikarzy przytoczone wyżej obelżywe słowa o Polakach górnośląskich, obecnym był wśród słuchaczów polski dziennikarz, podpisujący się w „Rzeczypospolitej" jako Paweł T r z a s k a (i donoszący do tego dziennika o wybryku lorda). Czy p. Trzasce nie przyszło na myśl, że należało szubrawca trzasnąć w lordowską gębę, by nauczyć go przyzwoitości i szacunku dla polskiego narodu? Należy się dziwić, że p. Trzaska wysłuchał spokojnie dowcipu p. Riddla i.. wyszedł z pokoju, a teraz tłómaczy się:

„Miejsce i chwila nie były do zatargów, ale też nie miałem wcale ochoty słuchać dalszych dowcipów gruboskórnego ‚dżentelmena'".

Miejsce i chwila były właśnie bardzo odpowiednie, by na miejscu ukarać angielskiego drabą. Skandal taki skompromitowałby jedynie lorda Riddla. Zamilczenie obrazy z pewnością nie podniesie szacunku Anglików do polskich dziennikarzy.

By obniżyć polską markę!

„Gazeta Zakopiańska" z 15 sierpnia donosi: „Niedawno wpłynęło do Starostwa w Nowym Targu (powiadomionego zresztą i skądinąd) doniesienie mniej więcej treści następującej:

Przed kilku dniami odbyło się w tutejszej bóżnicy z g r o m a d z e n i a ż y d o w s k i e, z w o ł a n e p r z e z z a k o p i a ń s k i k a h a ł, a zainaugurowane przez dra Wieselmanna, znanego w Zakopanem przywódcy syonistycznego, w c e l u n a r a d z e n i a s i ę j a k d a l e j p o s t ę p o w a ć, b y w a l u t ę p o l s k ą j e s z c z e b a r d z i e j o b n i ż y ć. Sprawę miał referować sam Dr W i e s e l m a n n. — Podczas debat podniósł się jeden z obecnych izraelitów, protestując przeciw temu, nazywając tego rodzaju postępowanie „zdradą stanu". Wywołało to u reszty obecnych burzę, a odważnego opozycyonistę aż do krwi pobito i wyrzucono. Poszkodowany udał się o poradę lekarską do Dra Żychonia, któremu na zapytanie, wszystko dokładnie opowiedział".

Starostwo nowotarskie wdrożyło z tego powodu dochodzenia i wzywało już niektórych działaczy żydowskich do wytłumaczenia się. Opinia publiczna musi teraz bacznie czuwać nad sprawą i niedopuścić do jej zatuszowania. Mamy tu do czynienia z oskarżeniem o tak ciężkie przestępstwo, że wywołać ono powinno natychmiastową i stanowczą reakcyę naszych władz. Niestety dzieją się pod tym względem u nas historye co najmniej dziwne. Uwolnienie H a l b e r s t a d t a za kaucyą i zaniechanie dalszych rewizyi i zamykania kantorów u spekulantów czarnej giełdy mimo gromkiej zapowiedzi p. Ministra Skirmunta — tak rozzuchwaliły naszych „neutralnych" obywateli, że już nie kryją się wcale ze swymi metodami pracy. Zagranicą prowadzą kampanię oszczerczą przeciw Polsce, tutaj zaś przez celowe i systematyczne obniżanie kursu marki pchają kraj ku anarchii, nędzy i rewolucyi. Obrona przed destruktywną działalnością tego najgroźniejszego wroga wewnętrznego jest kategorycznym nakazem chwili. Kiedyż wreszcie kraj pokryje się siecią „Rozwojów" i we wszystkich dziedzinach życia społecznego rozwinie front obronny przeciw żydostwu?

Odnośnie zaś do sprawy żydów zakopiańskich oczekujemy od władzy nowotarskiej poinformowania społeczeństwa o szczegółach tej potwornej w swym cyniźmie kampanii.

Z letnisk i zdrojowisk.

Z Zakopanego.

(Kolonia palestyńska. — „Na Górny Śląsk z zasady nie dają". — „Gazeta Zakopiańska". — O wojskowej eksploatacyi leśnej).

O zażydzeniu Zakopanego pisze „Gazeta Zakopiańska", że dziś niema hotelu, ani pensyonatu, w którymby mieszkańcami nie byli w większości żydzi — typy, po których łatwo poznać, że chałaty, pejsy, bindy i peruki zdjęli dopiero w ostatnich czasach, a zbogacili się na wątpliwej wartości interesach paskarskich. Coraz więcej wil i realności przechodzi w ręce żydowskie. „A jakie to wszystko butne, aroganckie, bezczelne, dość podsłuchać ich rozmów na ulicach, lub przypatrzeć się ich zachowaniu się podczas koncertu w restauracyi „Morskie Oko" lub w cukierni Trzaski. Podczas koncertu popołudniowego w hotelu „Morskie Oko" odbywa się zwykle zbiórka na Górnoślązaków. Wchodzi jakiś żyd, a na wezwanie jednej z pań o składkę zapytał się:

„A na co to? N a G ó r n y Ś l ą s k? Z z a s a d y n i e d a j ę, gdyby to było dla gospodarza, tobym dał".

I nikt się nie znalazł, ktoby tego „lojalnego obywatela Polski" nauczył rozumu i odpowiednio zareagował.

Dwa dni przedtem obok wystawy jednego ze sklepów na Krupówkach kilka żydówek rozmawiało ze sobą po niemiecku. Gdy zareagowano na to słowy: „Czy panie po polsku nie umieją?" — to jako odpowiedź padły słowa:

„Umiemy, ale wolimy mówić po niemiecku, czego nam nikt wzbronić nie może..."

Tak staje się Zakopane zwolna kolonią Palestyny... Czy będziemy nadal patrzeć na to bezradnie. Od pewnego czasu uderza w dzwon alarmu „Gaz. Zakopiańska", przedstawiając w artykułach rzeczowych i udokumentowanych grozę najazdu stolicy Podhala. W jednym z artykułów rzuca myśl zwołania w i e c u o b y w a t e l s k i e g o w celu pouczenia zaślepionych i zorganizowania ospałych do walki samoobronnej.

W ostatnim numerze „Gazeta" porusza szereg tematów, które obok miejscowego znaczenia posiadają dużą doniosłość ogólną. Należy tu np. artykuł Karola Kwaśniewskiego o wojskowej eksploatacyi leśnej w Zakopanem. Autor na podstawie ścisłych obliczeń udowadnia, że „Wojskowa Eksploatacya Leśna" dostarcza D. O. Generalnemu krakowskiemu drzewo opałowe p o c e n i e 16.000 Mk. z a s ą g, podczas gdy w handlu sąga taka nie powinna kosztować obecnie więcej jak 4.500—5.000 Mk. Skarb państwa przy całej ilości dostarczanego drzewa traci do 50 m i l i o n ó w m a r e k, a gdyby krążące pogłoski o 80.000 Mk. kosztów na sąg okazały się prawdziwemi, to traciłby 300 milionów... Autor domaga się zlikwidowania tego kosztownego przedsiębiorstwa wojskowego.

W fejletonie „Gazety" drukuje p. Józef Diehl, b. komisarz rządowy na Orawie i Spiszu, wspomnienia z czasów poprzedzających plebiscyt — zapowiedziany, ale jak wiadomo — nie przeprowadzony.

Orawka na Orawie.

W pierwszych dniach lipca pojechałem z rodziną przez Czarny Dunajec do Orawki, gdzie już miałem zamówione mieszkanie. To, co tam znalazłem, przewyższyło moje oczekiwania. Orawka położona jest przy gościńcu, prowadzącym z Chabówki do Jabłonki, na wzgórzu otoczonem pasmem gór. W którą tylko stronę się zwrócić, dojść można do lasku za 5 do 10 minut. Powyżej na wzgórzach wspaniałe spacery ze ślicznymi widokami na całe pasmo Tatr i Babią Górę. — Ponieważ letników na Orawie jeszcze nigdy nie było, pojawienie się ich wywoływało zbiegowisko. Patrzano na nas, jak niegdyś w Krakowie na Indyan z cyrku Barnuma. Zbiegano się nawet do mieszkań zajętych przez letników. Pomimo początkowej nieufności do nas pokazało się, że to poczciwy polski lud, choć nie wie jeszcze, że jest polskim, gdyż miał księży i nauczycieli słowackich. Kto z letników miał ochotę, mógł ten lud narodowo uświadamiać.

Dzięki Spółce „Orawa", na czele której stoi ks. Machay, znany działacz i patryota i dzięki jego osobistym zabiegom kilkadziesiąt osób z różnych stron Polski przepędza tutaj lato w ciszy i spokoju, zdala od paskarstwa i „neutralnych" — których teraz wszędzie pełno, a przedewszystkiem żyje tutaj znacznie taniej niż w Krakowie i znacznie lepiej, gdyż lud tutejszy nie nauczył się jeszcze fałszować mleka, masła i t. p. i obdzierać gości, jak np. w Rabce, Zakopanem i innych miejscowościach. Za izbę z kuchnią płaci się od 1000 do 2000 Mk. za dwa miesiące.

Dla letników nie prowadzących gospodarstwa domowego, urządzono wspólną kuchnię we własnym zarządzie letników. Sprzedawano cukier grysikowy po 140 Mk. za 1 kg na głowę i mąkę po niskich cenach. Wogóle starano się zrobić wszystko, żeby letnikom było jak najlepiej.

Spodziewać się można, że z czasem Orawka na Orawie stanie się dużem i odwiedzanem letniskiem, gdyż posiada wszelkie do tego warunki.

M. P.

KRONIKA.

DEKORACYA DZIAŁACZY ŚLĄSKICH. Wczoraj wieczorem odbyła się w salach Tow. Obr. Kresów zach. podniosła uroczystość nadania orderów waleczności śląskiej na wstędze czterem działaczom górnośląskim, a to ks. Janowi Rzymełce, ks. Teodorowi Dembińskiemu, Janowi Gruszeckiemu i prof. Henrykowi Pachońskiemu. Uroczystość zagaił ks. kan. Dr Korzonkiewicz. W przemówieniu swojem zaznaczył, że kapituła powstańców górnośląskich, przywiązując wagę do działalności ludzi najwybitniejszych w okresie powstania, nadała tym czterem działaczom najwyższe odznaczenie. Mówca wyraził imieniem Tow. zadowolenie, że w pierwszym rzędzie na pracowników Tow. Obr. Kresów zach. zwróciła Kapituła uwagę. W uroczystości wzięli udział: gen. broni Szeptycki, gen. Tronyo, wiceprez. m. Wielgus, pastor Michejda, oraz szereg zaproszonych gości. Po przemówieniu kan. Dra Korzonkiewicza, goście udali się na skromne przyjęcie, podczas którego wygłoszono szereg toastów. Szczególniejszą uwagę zwrócił toast gen. Tronyo, który podniósł, że G. Śląsk jest Alzacyą i Lotaryngią Polski i kraju tego Niemiec nam nigdy nie odbierze.

Wśród serdecznego nastroju uroczystość przeciągnęła się do późnego wieczoru.

NOWY SEZON W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Roboty około odczyszczenia gmachu są już ukończone. Sala, przedsionek i foyer błyszczą świeżością barw i złoceń, tak jak w pierwszych dniach istnienia teatru. Prace około wymiany kaloryferów potrwają jeszcze czas jakiś.

Nowy sezon, w którym przypada setna rocznica przedstawienia pierwszej komedyi Fredry na scenach Polski, otwarty będzie w sobotę 3 września arcydziełem Fredrowskiem „Zemsta" w zupełnie nowej inscenizacyi i obsadzie. Jednocześnie z próbami „Zemsty" przygotowywać się będzie ostatni utwór Maurycego Maeterlincka „Burmistrz ze Stylmonde" i wysoce interesujący dramat Stef. Krzywoszewskiego „Szał".

Zaraz na początku sezonu wystąpi Leonard Bończa w dwóch znanych już w Krakowie świetnych swoich kreacyach: w „Kręgu interesów" i „Kaliguli" Rostworowskiego, poczem kreować będzie kilka ról, u nas jeszcze nieznanych, przedewszystkiem niezrównanego Beloeufa w „Związku atletów" Duhamela.

Szczegółowy program sezonu, jakoteż data, od której zamawiać będzie można stałe miejsca, ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Kraków, 21 sierpnia.

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. MARYĘ PIŁSUDSKĘ. Wczoraj w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła kapelan załogi odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maryi Piłsudskiej, żony Naczelnika państwa. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

WYCIECZKA ŻOŁNIERZY Z POMORZA W KRAKOWIE. Wczoraj bawiło w Krakowie kilka kompanii wojska z Pomorza. Oddziały uformowały się o godz. 9 rano przed Sukiennicami od strony kościoła Maryackiego, poczem przy wtórze dźwięków orkiestry, rozeszły się pod dowództwem swoich komendantów, dla zwiedzania zabytków Krakowa.

Z DYREKCYI KOLEI PAŃSTWOWYCH komunikują: Od jutra, dnia 21 b. m. do 5 września będzie w biegu codziennie druga para pociągów pospiesznych 6101/6102 między Krakowem i Zakopanem. Odjazd z z Krakowa o g. 9 rano, odjazd z Zakopanego o g. 16 m. 46. Również od jutra dnia 21 b. m. przedłuża się bieg pociągu 613, odjeżdżającego z Krakowa o g. 21, aż do Krynicy. Przyjazd do Krynicy o g. 7 m. 40, odjazd z Krynicy do Krakowa o godz. 18 m. 40.

SPRAWOZDANIE Z KIERMASZU NA G. ŚLĄSKU. Komitet, urządzający kiermasz w salach Starego Teatru 13 marca b. r. na plebiscyt Górnego Śląska, pod przew. p. Maryi Dadlezowej i p. Żuk Skarszewskiej — składa serdeczną podziękę tym wszystkim, którzy chętną pomocą i pracą przyczynili się do wykonania tak urozmaiconego programu, a w szczególności: wicoprez. Rollemu, p. Straszkowi, sekretarzowi magistratu, gen. Osińskiemu, gen. Kosteckiemu, muzyce 20 p. p., orkiestrze mandolinistów, p. Dzikowskiemu i por. Rudnickiemu za niestrudzoną i cenną pomoc, dyr. Gausemu za dekoracyę sali, hr. Potockim z Olszy i Krzeszowic za przysłanie świerków, dyr. Wiszniowskiemu i pp. artystkom Teatru Powszechnego, jako uroczym cygankom.

Osobne podziękowanie należy się dla Koła pp. Ziemianek, które urządzeniem loteryi nie mało przyczyniły się do uświetnienia programu kiermaszu i znacznego powiększenia dochodów.

Czysty dochód z kiermaszu wyniósł 101.864 marek, którą to kwotę p. M. Dadlezowa wręczyła dnia 10 marca b. r. Komitetowi kresów zachodnich.

O NASZEM MIEŚCIE piszą dzienniki niekrakowskie coraz niepochlebniej. Narzekają na brud, odrapane gmachy, sterczące niepotrzebnie rusztowania, na arogancyę żydostwa, na orgie paskarskie. „Wiek Nowy" nazywa nawet Kraków polską Kartaginą, „drwiącą z Olimpu i bogów na Olimpie". „Brzydki — pisze „Dziennik Lwowski" — coraz brzydszy staje się Kraków taki dumny dziś, że jest miastem przemysłowem. Wodzą tu rej giełdziarze, przekupnie i kobiety, o których niewiadomo, do jakiej zaliczyć je kategoryi. I pomyśleć, że żyli w tem mieście i tworzyli swe arcydzieła Matejko i Wyspiański!"

Niestety, wiele jest prawdy w niektórych zarzutach „Wieku Nowego". Prawdą jest, że zegar ratuszowy leży w lamusie, a wieża zegarowa sterczy bez zegara, że figury Apostołów przy ul. Grodzkiej mogą lada dzień spaść w błoto uliczne, gmach Biblioteki Jagiellońskiej jest odrapany, że zbiory muzealne leżą w pakach i walają się na podłodze i że „cała żydowska palestra czeka na audyencye u wiceprezydentów miasta", oraz „cała falanga kobiet, używanych do pośredniczenia".

UMORZENIE POSTĘPOWANIA KARNEGO PRZECIWKO HOWORCE. Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciwko akademikowi Howorce, który w Uniwersytecie Jagiellońskim strzelił podczas wiecu do medyka ppor. Wohlberga, nie odbędzie się. Akt oskarżenia został cofnięty i równocześnie wstrzymano postępowanie karne. Powodem tego zarządzenia władz sądowych było orzeczenie lekarzy-psychiatrów, którzy uznali Howorkę za chorego umysłowo, a zatem nieodpowiedzialnego za swoje czyny.

SPRZEDAŻ TAŃSZEGO CHLEBA. Piekarnia miejska będzie wypiekała, począwszy od dnia 22 b. m., chleb czysto żytni z mąki 70 proc. przemiału. Chleb ten sprzedawać się będzie konsumom, sklepom rejonowym i w następujących kramach miejskich: przy pl. Drzewnym, Słowiańskim, Szczepańskim, Jabłonowskich, Wielopole, Wolnica i przy elektrowni miejskiej w Podgórzu. Cena 1 klg. chleba w detalicznej sprzedaży wynosi 100 Mk. Jedna osoba może kupić najwyżej 2 klg. chleba.

MŚCIWY PASIERB. Onegdaj o godz. 12.30 w nocy zgłosił się na inspekcyę policyi pod Telegrafem 48-letni Dominik Filipowski z Bochni i zeznał, co następuje: W nocy dnia 10 b. m. przyjechał z Karwiny do Bochni, gdzie mieszka macocha jego, Józefa Filipowska. Zdrożony, poprosił ją o nocleg, ta jednak prośbie jego odmówiła. Wtedy on z zemsty za odmowę podpalił dom swojej macochy i spiesznie się oddalił. Z dworca zobaczył dom cały w płomieniach.

Filipowskiego aresztowano.

KRADZIEŻ W WARSZTATACH LOTNICZYCH. Inżynier wojskowy, Karol Michalewski, kierownik warsztatów lotniczych w Rakowicach, doniósł policyi krakowskiej, że od dłuższego czasu znikają tam różne części maszyn. Szkoda wynosi dotychczas 200.000 Mk. O kradzieże te podejrzany jest szofer wojskowego parku lotniczego, Czarnecki, który skradzione przedmioty miał dostarczać Kazimierzowi Żobrowskiemu, przedsiębiorcy samochodowemu w Zakopanem. Za zbiegłym Czarneckim zarządzono pościg.

CIĘŻKIE OPARZENIE. Wczoraj p. W., zamieszkały w Dębnikach, Rynek 1, chcąc zapalić w piecu kuchennym, oblał drzewo benzyną. Nastąpił wybuch, skutkiem którego na p. W. zajęło się ubranie. Dotkliwie poparzonego na całem ciele odwiozło Pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

MANIPULACYE ŻYDOWSKICH WALUCIARZY. Policya aresztowała 27-letniego Salomona Ehrlicha na skutek doniesienia Józefa Wienera z Wiednia. Ehrlich przed pewnym czasem pobrał od Wienera 73.000 koron czes., wręczonych mu na zakupno złota w Polsce i Czechach. Pieniądze te Ehrlich sprzeniewierzył, tłumacząc się wobec władz policyjnych, że skonfiskowała mu je policya czeska w Pradze.

KRADZIEŻ 100 KG. MASŁA. Policya krakowska komunikuje, że nieznany sprawca skradł wczoraj z piwnicy Racheli Sillbermann 100 kg. masła. „Skromny" ten zapas, poczyniony przez jedną z tysięcznych naszych żydowskich paskarek za ceny, nieliczące się z granicami, tłumaczy najlepiej brak nabiału i horendalne wprost ceny, ujawniające się na każdy targu.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki główna wygrana padła na numer 4.012.110 (może 0.012.110?).

BIBLIOTEKA PAWLIKOWSKICH PRZEKAZANA OSSOLINEUM. „Kuryer Lwowski" donosi, że znana cenna, zasłużona dla nauki i kultury naszej biblioteka Pawlikowskich, dzieło Gwalbeta i Mieczysława Pawlikowskich, przekazana została, tytułem obywatelskiej darowizny, Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich. Doniosłej tej tranzakcyi ze wszech miar przyklasnąć należy.

O KRADZIEŻ DZIEŁ SZTUKI. We Lwowie rozpoczął się proces przeciwko S. Bartyadyńskiemu, Wł. Wołoszynowiczowi i Wł. Radoniowi, szoferom, którzy w połowie lipca ub. roku, wywożąc z Podhorzec do Lwowa dzieła sztuki, antyki i inne wartościowe przedmioty, skradli z nich 13 cennych obrazów z XVIII w., 3 stare lustra, oraz cenne książki. W czasie rozprawy postawił prokurator wniosek o powołanie, jako rzeczoznawcy, dyr. Muzeum Narodowego, Dra Kopery.

OBYWATELSTWO HONOROWE MIASTA ŁAŃCUTA otrzymał ks. kanonik Walenty Mazanek, proboszcz w Łańcucie, długoletni inspektor (następnie dyrektor seminaryum naucz. w Krakowie), w uznaniu zasług, położonych około szkolnictwa i spraw narodowych w powiecie i mieście Łańcucie. Dyplom honorowy wręczyła mu Rada miejska w Łańcucie na specyalnem posiedzeniu w dniu 17 b. m.

SPALONY POCIĄG. Donoszą z Helsingforsu, że koło Ługi nastąpiła eksplozya benzyny, znajdującej się w wagonach. Cały pociąg spalił się. Śmierć poniosło przytem 68 osób.

OLBRZYMI POŻAR wybuchł w Warszawie. Paliły się składy mebli, należące do Tow. akcyjnego „Fabryka mebli Szczerbiński i Ska". Skład spłonął doszczętnie. Straty wynoszą od 100 do 150 milionów marek.

OHYDNY NAPAD W ŁODZI. Do mieszkania kupca Ciesielskiego w Łodzi wpadło ubiegłego piątku dwóch mężczyzn uzbrojonych, w uniformach wojskowych i zażądało od siedzących przy wieczerzy wydania pieniędzy. Przerażona córeczka Ciesielskiego poczęła wołać o pomoc, wobec czego bandyci dali do siedzących kilka strzałów, zabijając na miejscu ojca i raniąc ciężko jego córkę. Zamordowany Ciesielski był rzeźbiarzem.

WYRZUCENIE NA BRUK OCHRONKI. Jeszcze za czasów austryackich założyła Macierz Szkolna polska na Brandysie w Cieszynie „czeskim" ochronkę dla tamtejszych podmiejskich polskich, opuszczonych dzieci, założyła bibliotekę, z której ogromnie wydatnie korzystała polska ludność wsi okolicznych. W ostatnim zaś czasie założono w tych samych lokalach, wobec braku innego jakiegokolwiek pomieszczenia, kuchnię amerykańską dla biednych dzieci. Ochronkę tę przejęło miasto Cieszyn po przewrocie na swój etat, obecnie więc jest ochronka ta na etacie czeskiego Cieszyna i jest ochronką miejską, a nie prywatną. Cóż to jednak znaczy dla Czechów? W sobotę po południu wtargnęli do lokalów ochronki policyanci miejscy czescy z robotnikami i mimo protestów przewodniczącej, rozpoczęli wyrzucać urządzenie szkolne, bibliotekę i urządzenia kuchni amerykańskiej na ulicę!...

LUDNOŚĆ POZNANIA. Nie jest jeszcze w Poznaniu tak bardzo źle, jakby się po ostatnich wypadkach mogło zdawać, skoro ilość zawieranych małżeństw od roku 1914 powiększyła się o całych 110 proc. Wprawdzie wzrost zawieranych ślubów jest zawsze charakterystycznym objawem dla okresów powojennych, ale świadczy zarazem przeciwko krążącym pogłoskom, że główną trudność do zawierania ślubów stwarzają obecnie warunki ekonomiczne.

Ciekawem jest zestawienie zawieranych małżeństw przez wyznawców różnych religii: w roku 1914 wypadło na katolików 51.5 proc., w r. 1921 wypada ich 93.6 proc.; na protestantów w r. 1914 wypada 35 proc., w r. 1921 wypada 2.5 proc.; żydów w roku 1919 wzięło ślubów w Poznaniu 4.2 proc., kiedy w roku 1921 zaledwie 0.7 procent. Z wyżej przedstawionych danych procentowych widać korzystne wyniki, tyczące katolików, tem samem ludności polskiej. Równie korzystnie zwiększa się cyfra urodzeń żywych, bo w stosunku do roku 1914 przedstawia się, jak następuje: u protestantów zmniejszenie się o 20.4 proc, u żydów 0.9 procent.

GENERAŁ HALLER OSIADA NA STAŁE NA POMORZU. Generał Haller ma zamiar zamieszkać ze swą rodziną na stałe w Gorzuchowie (powiat chełmiński).

ZAKUP DZIEŁ POLSKICH PRZEZ FRANCYĘ. Wystawa polskiej sztuki plastycznej

w „Societe Nationale" w Paryżu zwróciła ogólną uwagę Francuzów na twórczość artystów polskich. Świadczy o tem — jak donosi „Le Journal de Pologne" — zakupienie przez rząd francuski kilku dzieł wybitnych malarzy i rzeźbiarzy naszych, jak Ruszczyca: „Powiew wiosenny"; Roguskiego: „Madonna"; Pankiewicza: „Kwiaty"; Weissa: „Odpoczynek pejzarzysty"; Skoczylasa: pięć obrazów, rytowanych w drzewie; Wittiga: „Ewa", rzeźba w kamieniu.

Miasto Paryż zaś zakupiło rzeźbę Dunikowskiego: „Studnia" i Jareckiego obraz: „Powrót z kościoła".

ILU JEST SŁOWIAN? Jeden z czechosłowackich znawców rasy słowiańskiej obliczył liczbę Słowian na 137 i pół miliona ludzi.

POGRZEB MARYNARSKI. Zmarły niedawno temu admirał floty angielskiej Fitzgerald zażądał w testamencie, aby obyczajem, przyjętym na okrętach, ciało jego wrzucono do morza. Zadaniu temu stało się zadość i zwłoki zmarłego admirała wrzucono, po oddaniu im honorów wojskowych, do morza w pobliżu Folkestone.

BRAK PRACY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Państwowy Urząd opieki społecznej ogłasza dane statystyczne, odnoszące się do bezrobotnych. Wedle tych danych niema pracy: w kopalniach 250.000 ludzi, w przemyśle transportowym 800.000, w handlu 450.000, w przemyśle maszynowym i budowlanym 4,000.000 i t. d. Razem pozbawionych jest pracy w Stanach Zjednoczonych prawie 6 milionów robotników.

RUCH EMIGRACYJNY NIEMCÓW DO AMERYKI wzmógł się widocznie w ostatnich czasach wskutek ciężkich przesileń gospodarczych w Niemczech i trudnych warunków życia. Ruch ten kieruje się do Ameryki Północnej, w ostatnim czasie rozpoczął się jednak kierować ku Ameryce Południowej. Statystyka emigracyjna Argentyny wykazuje w ubiegłym miesiącu 19.021 emigrantów, głównie Niemców. Ostatnio ruch emigracyjny niemiecki skierował się do Boliwii, Peru i Meksyku.

MURZYNKA DOKTOREM FILOZOFII. Z Filadelfii donoszą, że pewna murzynka młoda otrzymała na uniwersytecie w Pensylwanii tytuł doktora filozofii. Jest ona zapewne pierwszą kobietą czarnej rasy, która nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale wogóle, uzyskała stopień akademicki. Jest córką pierwszego murzyna, który na wydziale prawa uniw. w Pensylwanii otrzymał stopień doktora, jak również siostrzenicą pierwszego murzyna, zatwierdzonego na tymże uniwersytecie praktycznego lekarza.

Judaica.

SKĄD IDZIE DO NAS KOMUNIZM? Przed tygodniem Baon celny nr. 15 ujął na odcinku granicznym, pomiędzy Saturnem a Czeladzią, dwóch żydów, mieszkańców Będzina: Pressa i Jakubowicza, którzy nieśli z za kordonu 26 kg. różnych broszur, pism i odezw komunistycznych w celach agitacyjnych. Broszury te wydrukowano w Gliwicah, jak wnioskować należy z cech firmowych na tej bibule. Obu aresztowano, oddając w ręce odpowiednich władz, zaś sprawę całą skierowano do prokuratoryi przy sądzie okręgowym w Sosnowcu.

ŻYDZI WE WŁOSZECH. Pomimo, że stanowią tylko drobny ułamek ludności we Włoszech, umieli żydzi zająć tam przodujące stanowisko nietylko na polu finansowo-handlowem, ale także w administracyi państwa i w wojsku.

I tak, gen. dyrektorem państwowej służby bezpieczeństwa publicznego jest żyd Borfantini-Linares, posłem w Brazylii — żyd Mercadelli, gubernatorem Trypolitanii — żyd Volpi, jego sekretarzami — żydzi Coen Cagli i Calzavara, gen. dyrektorem spraw politycznych w ministerstwie spraw zagr. — żyd Lago, z którego siostrą ożenił się syn Giolitti'ego i t. d.

Charakterystycznem jest również, iż król Wiktor Emanuel wybrał za nauczyciela prawa dla następcy tronu ks. Umberta, żyda prof. Polacco.

Ze spraw wojskowych.

OFICEROWIE W X. PAWILONIE. W X. pawilonie cytadeli warszawskiej urządzono hotel dla oficerów polskich, ze względu na brak mieszkań w całem mieście. Jedynie skrzydło historyczne, gdzie mieszczą się cele Traugutta i innych, zostaną nietknięte.

Zawiadomienia i komunikaty.

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK WDÓW I SIERÓT po państw. urzędnikach, prywatnych funkcyonaryuszach i żołnierzach polskich w Krakowie urzęduje codziennie od godz. 11 do 1 w południe przy ul. św. Tomasza l. 37.

MIANOWANIA. Mianowano p. Józefa Beka dyrektorem departamentu w Min. spraw wewn. i p. Kazimierza Unruha radcą prokuratoryi generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Generalny delegat rządu przeniósł radcę namiestnictwa i kierownika starostwa w Żywcu, Władysława Mięsowicza, do Krakowa, starostów Konstantego Starosolskiego z Ropczyc do Żywca, a Artura Loreta z Myślenic do Ropczyc.

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie w Raciechowicach, powiat Wieliczka, agencya pocztowa, podległa pocztowemu urzędowi zbiorczemu w Dobczycach.

OTWARCIE SZKOŁY OGRODNICZO-ROLNICZEJ W TORUNIU. Pomorska Izba rolnicza otwiera z dniem 1 października b. r. szkołę ogrodniczą w Toruniu. Pierwszeństwo do szkoły będą mieli uczniowie, pochodzący z Pomorza; w miarę wolnych miejsc, zostaną przyjęci uczniowie i innych dzielnic Polski. Izba rolnicza przychodzi z pomocą uczniom przez umieszczenie ich w własnym gmachu za drobną opłatą, niezamożnych za darmo.

Z teatrów krakowskich.

POŻEGNALNY WYSTĘP ANDY KITSCHMANN I „CZWÓRKI" odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę 21 b. m., w „Gagateli". Znakomici artyści powtórzą dziś po raz ostatni premierę piątkową, w której odnieśli prawdziwy sukces artystyczny.

Wacław Kaliciński wystąpi po raz ostatni w poniedziałek 22 b. m. z własnym wieczorem, w którym współdziała również cały zespół „Czwórki" z Andą Kitschmann, oraz z Hanką Ordonówną na czele i Wojciechem Wróblewskim.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś, w niedzielę, po południu „Krysia leśniczanka" z M. Czernekówną w roli tytułowej, wieczorem po raz 59 ulubiona operetka „Cnotliwa Zuzanna". „Kapłanka ognia", operetka Valentinowa, która ukaże się po raz pierwszy na otwarcie sezonu we czwartek 25 b. m., obudziła wielkie zainteresowanie w mieście.

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 21 b. m.: Ostatni występ A. Kitschmann i „Czwórki".

Poniedziałek 22 b. m.: Wacław Kaliciński i „Czwórka".

Wtorek 23 b. m.: Występ Bima i Boma.

Repertuar „Nowości".

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Krysia leśniczanka", wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

Poniedziałek 22 b. m.: „Gejsza".

Wtorek 23 b. m.: „Krysia leśniczanka".

Ze sportu.

Pogoń—Cracovia.

Spotkanie to rozpoczyna seryę zawodów o mistrzostwo Polski w footballu. Walka ta rozegra się właściwie między temi dwoma pierwszemi obecnie w Polsce drużynami, gdyż tak Łódź, jak Poznań i Warszawa stoją o klasę niżej, aniżeli obydwie drużyny małopolskie. Match Pogoni z Cracovią — to najważniejsze wydarzenia w polskim footballu. Porażka, jaką poniosła Pogoń z krakowską Makkabi ubiegłej niedzieli we Lwowie (4 : 1), nie może stanowić poważnych podstaw do oceny wyniku. Znaczna część drużyny lwowskiej brała udział bezpośrednio przed tym matchem w zawodach lekkoatletycznych i była może zbyt wyczerpaną ostatnimi matchami footballowymi, które następowały w zbyt krótkich odstępach czasu po sobie. Cracovia też nie jest jeszcze w swej formie, to też trudno oznaczyć faworyta.

Drużyny krakowskie stoją pod względem umiejętności, t. j. technicznie bezsprzecznie wyżej od lwowskich. Te ostatnie jednak posiadają zato graczy lepiej fizycznie rozwiniętych, którzy umiejąc wykorzystać wagę swogo ciała, posiadają zwłaszcza w linii ataku większą siłę przebojową — gdy weźmiemy dalej pod uwagę dużą ambicyę sportową i chęć zwycięstwa, to łatwo wywnioskujemy, że wynik matchu nie jest pewny. Spotkają się z sobą tym razem dwa systemy: jeden system gry precyzyjnej, polegającej na dokładnem przyziemnem podawaniu piłki, drugi zaś przedstawiający grę nie tak dokładną, lecz polegającą na parciu graczy w kierunku bramki przeciwnika, szybkiem tempie i może nieraz zbyt „wielkim temperamencie".

Spodziewany jest wielki napływ sportowców ze Lwowa, Łodzi, Warszawy i szeregu miast prowincyonalnych.

Nauka, literatura, sztuka.

PODOLEŃSKI STANISŁ. KS. T. J.: „Podręcznik pedagogiczny". Kraków 1921. Nakładem wydawnictwa XX. Jezuitów. Czcionkami drukarni Wł. Poturalskiego, 8°, str. 176.

Autor zaznacza w przedmowie powyższego dzieła, iż dziś, kiedy stosunki stają się coraz trudniejsze, kiedy wobec spustoszeń dokonanych przez wojnę i w naszej ojczyźnie tem silniej występuje potrzeba gruntownych zasad i niezłomnych charakterów, wychowanie musi być szczególnie umiejętnie prowadzone, by ustrzedz młodzież przed grożącemi zewsząd niebezpieczeństwami i przygotować do życia. Aby więc ułatwić rodzicom i wychowawcom spełnienie tego trudnego zadania, autor podaje w dziele swem szereg praktycznych rad i wskazówek, a uwzględniając dawne prawdy i starając się je dostosować do zmienionych obecnych potrzeb, uwzględnia nowożytne stosunki i wszystkie zdobycze naukowe, opierając je na podstawach światopoglądu katolickiego, zestawiając je systematycznie a przystępnie.

Książka podzielona jest na 10 rozdziałów. Najważniejsze traktują o obowiązkach rodziców, wychowaniu fizycznem, moralnem i religijnem, o kształceniu władz poznawczych, o rodzinie i szkole i o przejściu do życia samodzielnego. Osobny rozdział poświęcony jest wychowaniu dziewcząt.

Rzecz pisana jest z pewnem ciepłem i żywą troską o naszą młodzież, zasługuje na to, aby rodzice i wychowawcy często przez „dzieci wychowywani" z dziełem tem się zapoznali i nauczyli niejednego, jak młodzież wychowywać należy. K.

Listy do Redakcyi.

Zboże, jako podstawa płac urzędniczych.

W „Listach do Redakcyi" zamieściła Szanowna Redakcya artykuł pod powyższym tytułem. Autor tegoż godzien parę korcy zboża!.. Tak to jedynie sprawiedliwe rozwiązanie sprawy płac urzędniczych, naturalnie przy spełnieniu przez rząd 2-go punktu projektu.

Bo proszę rozważyć: Mam 9.200 mk. pensyi, a 6 osób na utrzymaniu. Codziennie wychodzi u nas 2-kilogramowy chleb po 250 mk. Miesięcznie czyni to 7.500 mk.! Mleko kosztuje przeszło 2000 mk., czyli już o 300 mk. więcej, niż wynosi pensya. A za co kupić tłuszczu, ziemniaków, kawy, cukru itp., za co naprawić ubranie, buty, pomyśleć o książkach dla dzieci?

Doprawdy — żyć się nie chce na świecie... Czyżby Witos, wzorem Trockiego, chciał zniszczyć inteligencyę w Polsce?... W. R.

Przyznajemy racyę autorowi listu. Istotnie stan nauczycielstwa, jak wogóle funkcyonaryuszy państwowych nie jest do pozazdroszczenia. Odwoływanie się do miłosierdzia dworów i „możnych tego świata" przy dzisiejszym egoizmie na nic się nie przyda. Rząd musi przybyć z energiczną akcyą. Podobno, jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie zmiana w tym kierunku ma iść na lepsze. Na razie pozostaje nadzieja...

Wesoły kącik.

Istnieje państwo żydowskie... Już wszystko ma — i parlament, i naczelnika państwa, i własne marki pocztowe. Istnieje już długo.

Teraz nosi się z zamiarem, czyby do tego państwa nie wprowadzić instytucyi bardzo paskudnej... wojska.

Już... postawiono wniosek, aby wezwać do ochotniczej armii palestyńskiej.

Na razie powstają dwa korpusy: prowiantowy i sanitarny.

Na wszelki wypadek Uczni Palestyńczycy ogłaszają się jako neutralni Polacy. Szczutek.

Mały fejleton.

Działo strzelające bez huku.

Dzienniki angielskie otrzymują następujące doniesienie z N. Jorku: Inżyn. Hutchinson demonstrował tu wobec licznego grona fachowców model nowego działa, mogącego w dziedzinie spraw wojskowych sprowadzić zupełny przewrót. Demonstrowany model był wielkości karabinu. Nabój składał się z $^1/_3$ ilości prochu używanej do strzelb myśliwskich i z kuli spiczastej, która przebiła płytę ze stali niklowej grubości 24 milimetrów. Przy wystrzale było słychać uderzenie kuli w płytę stalową, natomiast nie było błysku, huku i dymu.

Wynalazca oświadczył, że 0.25 grama wynalezionego przezeń prochu nadaje kuli karabinowej początkową szybkość 700 metrów w sekundzie. Jest on zdania, że skutkiem zastosowania prochu jego wynalazku będzie można budować działa, wyrzucające pocisk wagi 5 tonn na odległość 300 mil angielskich, czyli 450 kilometrów!

Jeżeli wiadomość powyższa nie okaże się jedynie produktem panującej obecnie kanikuły — to sposób mordowania ludzi i niszczenia ich dobytku poczyniłby znów wielkie postępy.

Co sądzi prof. Einstein o Amerykanach.

Podejmowany z niesłychaną pompą przez Yankesów prof. Einstein z właściwą żydom bezczelnością, tak się o nich wyraził do przedstawiciela jednego z dzienników niemieckich po swym powrocie z Ameryki:

„Amerykanie obsypywali mnie zaszczytami, gnietli się formalnie na przyjęciach dla mnie urządzonych, a to w tym celu tylko, aby okazać, że interesują się memi pracami, że rozumieją moją doktrynę. Tymczasem są oni do tego zupełnie niezdolni.

„Mężczyźni amerykańscy żyją pod tyranią kobiet, które utrzymują i w których ręku są zabawkami. Niema takiego głupstwa, którem nie zajęłyby się Amerykanki, byleby drogo kosztowało, mężczyźni zaś nie znają zupełnie życia intelektualnego. Pracują jak niewolnicy, aby zdobyć pieniądze potrzebne na ekstrawagancye swoich żon i córek. Niczego się nie uczą i nic nie umieją. Rzucili się na konferencye o teoryi względności tak, jak rzucają się na wystawę rzeczy sobie nieznanych i tajemniczych, które rozrywają na chwilę ich rozpaczliwe nudy".

Donosząc o tem, czyni od siebie „La vieille France" słuszną uwagę, że im więcej ktoś się płaszczy przed żydami, tem silniej nim żydzi pogardzają.

Tragiczny obraz położenia Rosyi.

Berlin. (E. E.) Bawiący w Berlinie członkowie ros. Komitetu pomocy głodnych w Rosyi poinformowali prasę o rozmiarach katastrofy głodowej w Rosyi, o jej przyczynach, tudzież o możliwości jej zwalczania. Zdaniem członków komitetów, **akcyę niesienia pomocy rozpoczął nie rząd sowietów, lecz politycy niebolszewiccy.** Organizacya pomocy ma zadania tylko humanitarne i nie dąży do żadnych celów politycznych. Prezydyum organizacyi składa się z 2-ch bolszewików i trzech niebolszewików. Obszar terenu, objętego głodem, jest półtora raza większy od całego państwa niemieckiego i ciągnie się 1000 klm. na wschód, a 500 klm. na zachód od Wołgi. Przeszło 20 milionom mieszkańców grozi śmierć głodowa. Terytoryum, które przed rewolucyą produkowało kilka miliardów pudów żyta, w tym roku da zaledwie 150 milionów, co nie wystarczy nawet na zasiew. Pud żołędzi kosztuje 100 rubli sowieckich. Jedyną drogą do zdobycia żywności jest wolny zakup i wymiana towarów, ponieważ chłopi z okolicy, gdzie urodzaje są normalne, nie dadzą żywności okolicom, dotkniętym głodem. Produkcya w Rosyi sowieckiej jest wogóle bardzo nieznaczną i stanowi nikłą część wydajności przedwojennych. Kruszców wyprodukowano tylko dwa i pół procent, soli 17 proc., węgla 20 proc., towarów bawełnianych 5 i pół proc., tytoniu 5 procent.

KONFERENCYA GENEWSKA W SPRAWIE ROSYI.

Genewa. (E. E.) W dniu 22 b. m. odbędzie się w Genewie **konferencya Rady Ligi Narodów w sprawie uchodźców rosyjskich oraz ich stanowiska z punktu widzenia prawa międzynarodowego.** Omawianą też będzie sprawa komitetu niesienia pomocy uchodźcom. Polskę zastąpią na tej konferencyi pp. Perłowski i Arciszewski.

Ameryka zaczyna działać.

Berlin. (E. E.) Wedle oświadczenia Hoovera nastąpiło zupełne porozumienie pomiędzy delegatami amerykańskimi a Rosyą sowiecką w sprawie planu przeprowadzenia akcyi pomocy dla głodnych w Rosyi. Wobec powyższego faktu amerykańska misya ratunkowa przystąpi natychmiast do pracy, a wszystkie pozostałe organizacye ratunkowe innych krajów będą z nią współdziałały.

Genewa. P. A. T. (Havas). Nansen zgodził się na objęcie funkcyi międzynarodowego komisarza dla akcyi ratunkowej w Rosyi. Międzynarodowa komisya ratunkowa ma zwrócić się do poszczególnych państwowych organizacyi ratowniczych o mianowanie swych komisarzy do tej komisyi.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Hoover zawiadomił, że wydano już zarządzenia dotyczące wysłania do Gdańska żywności dla Rosyi.

ŚMIAŁE HOROSKOPY KRASINA.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Kopenhagi donoszą z Rosyi: „Izwiestia" zamieszczają mowę Krasina, wygłoszoną na kongresie przedstawicieli kooperatyw w Moskwie. Krasin twierdził, że **państwa zachodnie stoją dla Rosyi otworem,** a państwa bałtyckie nie są już dla handlu rosyjskiego bezwarunkowo konieczne. Rząd angielski załatwi sprawę pieniędzy na korzyść sowietów, co umożliwi utworzenie własnego banku w Anglii. Francya sprzeciwia się nadal podjęciu stosunków gospodarczych z Rosyą. Polska nie pozwoliła na przewóz towarów, kupionych w Niemczech.

NIEMCY W ARMII ROSYJSKIEJ.

Helsigfors. P. A. T. Na podstawie nadchodzących tu wiadomości prasa helsingforska stwierdza, że do armii rosyjskiej przybywa coraz więcej Niemców. Pomocnikiem Budiennego jest gen. Lehr, w którego sztabie jest kilkuset Niemców.

ODPOWIEDŹ RUMUNII NA NOTĘ CZICZERINA.

Bukareszt. (E. E.) Wczorajsza Rada Ministrów uchwaliła odpowiedź na znaną ostatnią notę Cziczerina. Odpowiedź odpiera zarzuty sowieckie, przyczem podkreśla, że pokojowa delegacya rumuńska oczekuje już od 4 miesięcy odpowiedzi rządu sowieckiego w sprawie rokowań rosyjsko-rumuńskich. Rząd rumuński stwierdza powtórnie swą niezłomną wolę w kierunku utrzymania z Rosyą jak najlepszych stosunków sąsiedzkich.

Nie można ustępować.

Pod tym tytułem pisze lwowska „Gazeta Poranna":

W politycznych sferach ruskich oczekują z wielkiem naprężeniem rozstrzygnięcia, czy Województwa w Małopolsce Wschodniej rozpoczną swe czynności w terminie wyznaczonym, t. j. 1 września b. r. lub nie. Liczą ciągle na interwencyę państw ententy, do których w natarczywy sposób zwracają się zagraniczni emisaryusze ruscy z szeregiem memoryałów i próśb, ażeby urzędów tych nie kreowano przed ostatecznem uregulowaniem (?) kwestyi przynależności ziem wschodnio-małopolskich. Równocześnie polecono poufnie tym urzędnikom Rusinom, którzy pozostają w służbie rządu polskiego, a podlegając stawiennictwu, wezwani przymusowo do poboru, uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej, ażeby wówczas oświadczyli, iż rezygnują z posady rządowej i odmówili złożenia przysięgi wierności państwu polskiemu. W obu powyższych sprawach, jakoteż w sprawie spisu ludności i kolonizacyi, spodziewają się Rusini interwencyi ententy lada dzień.

W pościgu za Turkami.

Ateny. P. A. T. (Havas). Maszerująca naprzód **armia grecka osiągnęła już linię na wschód od Sivri Hissar.** Znaczne oddziały kawaleryi nieprzyjacielskiej odparto. Cofający się nieprzyjaciel niszczy mosty.

WĘZEŁ GORDYJSKI — POD GORDIUM.

Berlin. P. A. T. Wedle doniesienia dzienników z Aten, **rozpoczęła się walka pod Gordium, 78 kilometrów na południowy zachód od Angory, pomiędzy Grekami i Turkami.**

Ateny. P. A. T. (Havas). Były premier Rhallys zmarł dzisiaj.

Paryż. (E. E.) Z Aten doszły wiadomości, że wojska greckie toczą zwycięską walkę z armią kemalistów w odległości 70 klm. od Angory.

KAROL UWAŻA SIĘ ZA KRÓLA WĘGIER.

Praga. (E. E.) „Tribuna" donosi, że b. cesarz Karol czyni starania, by Węgry przyjęto do Ligi Narodów. Przed przyjęciem ma być przeprowadzone głosowanie ludowe w sprawie króla węgierskiego. Jeżeliby Węgry przyjęto do Ligi Narodów, to mała ententa nie miałaby żadnego środka sprzeciwu co do restytucyi Habsburgów na tronie węgierskim. „Tribuna" podaje w końcu sensacyjną wiadomość, że wyjazd Karola (?) pozwala przypuszczać, iż gotuje on się do nowego zamachu.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów wyjeżdża dziś do Lidy, skąd uda się do kilku miejscowości na kresach wschodnich.

Berlin. (E. E. Radio). Koszta okupacyi okolic nadreńskich wynoszą dotychczas 93 miliony marek.

Rewal. (E. E.) Znany pisarz ukraiński Korolenko śmiertelnie zaniemógł. Obawiają się lada chwila katastrofy.

Berlin. (E. E.) Donoszą z Paryża, że marsz. Joffre wyjedzie 2 września z Marsylii do Japonii z oficyalną misyą rządu francuskiego.

Praga. (E. E.) „Lidowe Nowiny" podają, że Pasicz z jednej strony a Take Jonescu z drugiej strony rokują z Grecyą w sprawie wstąpienia do „Małej Ententy".

Rzym. P. A. T. Rząd hiszpański nadesłał znaczne posiłki do Marokka, przy pomocy których spodziewa się opanować zupełnie sytuacyę. Niesprawdzona wiadomość podaje o odbiciu wielu oficerów hiszpańskich, wziętych do niewoli. Jeden ze szczepów zbuntowanych przeszedł na stronę hiszpańską.

Poznań. P. A. T. Dzisiaj kilkuset bezrobotnych demonstrowało pod ratuszem. Do magistratu wysłano deputacyę, poczem tłum udał się pod zamek. Demonstracya miała przebieg spokojny. Tłum rozszedł się w porządku.

Paryż. P. A. T. Havas. Z Melilli donoszą: Wedle dotychczasowych ataków na miasto, wystąpił do akcyi krążownik hiszpański i rozwinął silny ogień. Zmusiło to napastników do odwrotu.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa, w porozumieniu z senatem Gdańska, udzielił exequatur panu Valcke, konsulowi belgijskiemu w Gdańsku.

Wiadomości gospodarcze.

OTWARCIE GIEŁDY GDAŃSKIEJ. Z Gdańska donoszą, że tamtejsza Izba handlowa postanowiła otworzyć giełdę gdańską w dniu 29 b. m. Akt otwarcia będzie poprzedzony uroczystością, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele władz, kupiectwa i prasy.

KRYTYCZNA SYTUACYA FINANSOWA CZECHO-SŁOWACYI. Czesi nie przestają urągać na Polskę, omawiając jej sytuacyę finansową, tak, że możnaby myśleć, że sytuacya finansowa Czechosłowacyi jest pomyślna. — Tymczasem rzeczy mają się zupełnie inaczej. W jednym z ostatnich numerów praskiego dziennika „Pravo lidu" omawia poseł Stivin położenie ekonomiczno-finansowe republiki czesko-słowackiej i dochodzi do bardzo smutnych wniosków.

I tak, drukuje się obecnie za pół miliarda koron nowych banknotów celem częściowego pokrycia 2 miliardowej pożyczki, przeznaczonej na pokrycie zobowiązań państwa, wynikających z jego polityki żywnościowej w roku ubiegłym. Dalej, poniosło państwo setki milionów straty na operacyach cukrowych, chłopi zaś nie dostarczyli 18.000 wagonów zboża kontyngentowego, co zmusiło rząd do kupowania brakującego zboża za granicą po niezmiernie wysokich cenach. Wreszcie poniosło państwo, conajmniej miliard straty przez to, że plan finansowy Englisza nie przyszedł pod obrady parlamentu na początku bieżącego roku.

Zdaniem p. Stivina, w Czechosłowacyi prowadzoną jest obecnie katastrofalna polityka finansowa, oparta na nieustannem wydawaniu nowych banknotów, nie mających żadnego pokrycia.

TARYFY CELNE W AMERYCE. Wniesiony został do parlamentu Stanów Zjedn. przez Komitet parlamentarny „Ways and Means Comittee" wniosek w sprawie opłat celnych, zwany „Fordney Bill" od nazwiska przewodniczącego Komitetu. Wniosek ten oznacza, że partya republikańska powraca do dawnej swej doktryny wysokich ceł ochronnych.

Uchwalenie tego wniosku utrudni bardzo towarom europejskim dostęp na rynek Stanów Zjednoczonych. Zasadniczo nowe cła będą o 20% wyższe od ceł obecnych. Jeden ustęp wniosku wydaje się specyalnie niebezpiecznym dla importu do Stanów Zjednoczonych: głosi on, że cła na importowane towary mają być nakładane w stosunku do ich cen w dolarach na rynkach amerykańskich. Kraje o niskiej walucie, jak np. Polska i Niemcy, nie będą mogły wobec tego, wogóle wprowadzać swoich wyrobów na rynek amerykański, bo cła naznaczane arbitralnie przez urzędników celnych na zasadzie cen amerykańskich, uniemożliwią im konkurencyę z wyrobami innych krajów.

Jakkolwiek wniosek ten jest ekonomicznie nieuzasadnionym, korzystnym tylko jednostronnie dla wielkiego przemysłu, a niezmiernie szkodliwym dla handlu zagranicznego, zostanie prawie napewno uchwalonym, bo „protekcyoniści" mają znaczną większość w parlamencie, a cała akcya ma charakter wybitnie polityczny.

Koła liberalne i koła fachowców ostro krytykują ten wniosek, wychodząc z założenia, że Europa wywiązać się może ze swoich zobowiązań względem Ameryki, tylko przez import europejskich towarów do Stanów Zjednoczonych.

NA TARG od 13—19 b. m. spędzono: bydła rogatego 751, cieląt 698, owiec i kóz 47, nierogacizny 704, razem 2200 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8000—15.000 Mk.; woły od 12.300—17.300 Mk.; krowy od 7000—15.500 Mk.; jałownik od 8000—15.500 Mk.; cielęta od 11.000—18.500 Mk.; nierogaciznę tuczną od 20.000—26.000 Mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 24.000—36.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2141 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 59 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu był mniej 127 sztuk bydła, 363 cieląt, 6 baranów i 217 nierogacizny, razem 713 sztuk.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 2400, sprzedaż 2400, kupno 2320, franki franc. czeki tranz. 184—188, funty szter. czeki tranz. 8600—8550, N. Jork tranz. 2390, marki niem. czeki tranz. 28.25—29, Gdańsk tranz. 2850, korony austr. tranz. 231.50—235.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

24 Przekład M. Bogdani.

— Koniecznie trzeba wiedzieć, gdzie położyć kapelusz. Strzeż się, byś go nie umieścił na krześle. Trzymaj go w ręku, póki nie podadzą herbaty, a potem... czekaj, pozwól mi pomyśleć... potem połóż go gdziekolwiek...

Podróż do Siddermorton House odbyła się bez żadnej przykrej przygody. Ale już przy prezentacyi wikary zadrżał, uprzytomniwszy sobie swoje roztargnienie: zapomniał wytłomaczyć Aniołowi, na czem polega prezentowanie. Na szczęście nie zaszło nic strasznego, jakkolwiek naiwne zdziwienie Anioła było aż nadto widoczne.

— Wygląda ogromnie pociesznie w wieczorowem ubraniu, powiedział pan Rathbone Slater, który przywiązywał wielką wagę do spraw toalety. Nie ma groom'a, nie ma manier... Śmiał się, gdy rozdawałem uściski dłoni, a przecie, jak sądzę, nie brak mi szyku.

Wszyscy ulegli lekkiemu rozczarowaniu. Lady Hammergallow witając Anioła popatrzyła na niego poprzez lornetkę. Pozorna wielkość oczu gospodyni przeraziła go. Jego zdumienie, pośpiech, z jakim zbliżył się, by zajrzeć za szkła, były aż nadto widoczne dla wszystkich.

Natomiast wikary nie zapomniał poinformować go dokładnie o celu trąbki akustycznej.

Fakt, że Anioł nie zgodził się usiąść na krześle, tylko na taburecie, jakby nie uznawał żadnego innego siedzenia, zainteresował damy, lecz nie wywołał żadnej uwagi. Może uważały to za pewną przesadę początkującego zawodowca. Rozlał niezręcznie filiżankę herbaty, rozsiewał wszędzie okruszyny ciastek. Trzeba bowiem pamiętać, że w zakresie jedzenia był dotąd nowicyuszem. Założył nogę na nogę. Nie umiał poradzić sobie z kapeluszem, napróżno usiłując pochwycić ostrzegawcze spojrzenie wikarego. Starsza z panien Papaver próbowała rozmawiać z nim o papierosach i miejscach kąpielowych na kontynencie i wytworzyła sobie pojęcie, że rozporządza on nader mierną inteligencyą.

Anioł zdziwił się bardzo ujrzawszy wnoszony do salonu pulpit pełny nut, a widok lady Hammergallow, siedzącej z pochyloną głową i obserwującej go ciągle oczyma, sztucznie powiększonemi przez szkła, oprawne w złoto, denerwował go niewymownie.

Nim ujął smyczek w rękę, podeszła ku niemu pani Jehoram i zapytała o nazwę cudownego utworu, który grał owego popołudnia. Anioł odpowiedział, że utwór ten nie miał imienia, na co pani Jehoram wyłuszczyła myśl, że dzieła muzyczne nigdy nie powinny mieć nazwy, lecz chciałaby wiedzieć, jak się nazywa autor, a na odpowiedź Anioła, że „grał, co mu do głowy przyszło", popatrzyła na niego z podziwem, bezsprzecznie oczarowana i stwierdziła, że musi być prawdziwym geniuszem.

Proboszcz z Iping-Hanger (Celt z pochodzenia, grający na fortepianie i rozprawiający o malarstwie i muzyce, z wyższością człowieka, należącego do rasy artystów) spoglądał na niego z zazdrością.

Wzięty odrazu w niewolę przez lady Hammergallow i siedząc przy niej, wikary czuwał nad Aniołem i śledził go lękliwem okiem. Stara dama tymczasem rozwodziła się szczegółowo na temat dochodów wirtuozów, które to szczegóły sama po większej części komponowała w ciągu rozmowy. Przypadek z lornetką dotknął ją nieco, lecz uznała, że nie przekraczał granic dopuszczalnej oryginalności.

Proszę sobie wyobrazić zielony salon w Siddermorton Park: Anioł, stojący przy wielkim fortepianie ze skrzypcami w ręku, Anioł którego charakter maskowało nieznacznie ubranie duchownego — i zgrupowane w salonie szanowne towarzystwo ludzi spokojnych i ubranych ślicznie, z wyszukaną elegancyą. Ogólna pogawędka — jako preludyum. Tu i tam słychać urywki rozmów.

— On tu jest incognito, mówiła najstarsza z panien Papaver do pani Pirbright. Czyż to nie jest oryginalne i zachwycające? Jessice Jehoram twierdzi, że go widziała w Wiedniu, lecz nie może sobie przypomnieć nazwiska. Wikary wie o nim wszystko, ale on jest tak skryty...

— Zdaje się, że temu kochanemu wikaremu jest bardzo gorąco i że nie czuje się dobrze, szeptała pani Pirbright. Zauważyłam to, gdy tylko usiadł przy lady Hammergallow. Ona zupełnie niema względu dla jego duchownej sukienki. Ona ciągle...

— Krawatkę ma przekrzywioną, mizdrzyła się najstarsza z panien Papaver, a te włosy! Możnaby pomyśleć, że ich nie szczotkował przez cały dzień...

— To jest typ cudzoziemca, przesadny... Pewnie, że w salonie to dobrze wygląda, mówił Jerzy Harringay, siedząc przy najmłodszej z panien Pirbright. Ale, jak na mój gust... dajcie mi mężczyznę, który wygląda po męsku i kobietę, która wygląda po kobiecemu. A pani co o tem myśli?

— Och! ja jestem tego samego zdania, zapewniała najmłodsza z panien Pirbright.

— Gwineje, same gwineje — wykrzyknęła pani Hammergallow. Słyszałam, że kilku z nich prowadzi dom na wielką skalę. Ledwo byś uwierzył..

— Kocham muzykę, panie Aniele, uwielbiam ją. Porusza ona we mnie coś, coś, czego nie umiem opisać, perorowała pani Jehoram. Komu zawdzięczamy tę cudowną antytezę: „życie bez muzyki byłoby brutalne, muzyka bez życia byłaby..." Mój Boże! może pan pamięta? ....muzyka bez życia..." To Ruskin powiedział, zdaje mi się?

— Bardzo żałuję, że nie wiem tego — odparł Anioł. Czytałem tak mało książek...

— To ślicznie z pańskiej strony, powiedziała pani Jehoram. Chciałabym również nie czytać ich nigdy. Głęboko sympatyzuję z panem. Chciałabym tak samo postępować, ale my, biedne kobiety... sądzę, że brak nam zawsze oryginalności... A życie tutaj zmusza do najrozpaczliwszych czynów...

— Jest ładny, to nie ulega wątpliwości, ale siła jest największą zaletą mężczyzny, oświadczył Jerzy Harringay. Co pani o tem myśli?

— Och! jestem tego samego zdania, przyznała najmłodsza z panien Pirbright.

— To zupełnie zniewieściały mężczyzna, który chce uchodzić za kobietę o cechach męskich. Ale cóż pozostanie kobiecie, jeżeli mężczyzna będzie się chlubić fryzurą, pysznić się twarzą, umalowaną dla nadania interesującej bladości...

— Och! Jerzy, pan jesteś zbyt dzisiaj satyrycznie usposobiony, rzekła najmłodsza z panien Pirbright; jestem pewna, że on się nie maluje.

— Ja nie jestem w rzeczywistości jego opiekunem, moja droga lady Hammergallow. To pięknie o pani świadczy, że się tak interesuje...

— Czy naprawdę będzie pan improwizować? pytała pani Jehoram zachwycona, wdzięcząc się.

— Cicho-o-o! — powiedział proboszcz z Iping-Hanger.

Wówczas Anioł zaczął grać. Patrzył prosto przed siebie i myślał o cudach swej Anielskiej Ojczyzny. Pozwalał jednak tonowi smutku, który odczuwał, przebijać się nieznanie w granej fantazyi. Gdy zapominał o otaczającem go towarzystwie, muzyka stawała się zarazem przedziwna i słodka; gdy świadomość otoczenia przepływała przez jego umysł, gra stawała się kapryśna i groteskową. Ale muzyka ta tak działała na wikarego, że opuściły go wszelkie lęki, skoro ją tylko posłyszał. Pani Jehoram usiadła i usiłowała wedle możności (muzyka bowiem chwilami była wprost dysharmonijną) zachować entuzyastyczny i współodczuwający wyraz twarzy, oraz próbowała pochwycić spojrzenie Anioła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr		godz.		
Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr		godz.		
Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1124	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.